

Obecność perswazji w języku etyki*

Poprawność metodologiczna przy rozwiązywaniu z natury bardzo złożonych problemów moralnych, metodologiczna samowiedza, to atrybuty postawy badawczej. Jak podkreślano już wielokrotnie w etyce umiejętność krytycznego myślenia powinna być cnotą zawodową uczonych. Zatem wiedza na temat wielorakich funkcji języka, również i tej własności, która wywołuje w nas określone reakcje emocjonalne wpływa na nasze postawy i jakość pracy badawczej.

Do takich funkcji języka należy perswazja w węższym i szerszym rozumieniu tak zwane definicje perswazyjne, wprowadzone przez Charlesa L. Stevensona i niewerbalne metody perswazji). Problem stosowania perswazji stanowi fragment znacznie obszerniejszego zagadnienia dotyczącego udziału ocen i roli wartościowania w nauce i na gruncie etyki. Wciąż aktualny spór o relację między opisem a oceną czy o prawomocność uzasadnień ciągle skłania do analizowania przytaczanych argumentów.

Przedmiotem powyższych rozważań są wybrane poglądy na temat metod perswazji funkcjonujących w języku, analizowanych w etyce i metodologii humanistyki. Charles L. Stevenson twierdził, że celem definicji perswazyjnej:

„jest zmiana deskryptywnego znaczenia terminu zwykle dzięki nadaniu mu większej precyzji w granicach jego potocznej nieokreśloności, ale definicja ta nie wywołuje żadnej istotnej zmiany w emotywnym znaczeniu terminu. Posługujemy się nią świadomie lub nie w dążeniu do przekształcenia ludzkich postaw dzięki wzajemnemu oddziaływaniu znaczenia deskryptywnego i emotywnego”¹.

Charles Stevenson problem definicji perswazyjnych ujmował w kontekście specyfiki zdań formułowanych na terenie etyki. Sądził, że zdania

* Referat wygłoszony w Ustroniu na konferencji *Zmiana i trwanie wartości* zorganizowanej przez Instytut Filozofii Uniwersytetu Śląskiego w maju 2006 roku.

¹ Ch.L. Stevenson, *Ethics and language*, New Haven 1944, s. 210.

etyki w przeciwieństwie do języka nauki wyrażają, a nie na przykład „opisują” postawę mówiącego. **Zdania etyczne przeważnie oddziałują na postawy innych, nie zaś je opisują.** Gdy ktoś stwierdza, że demokracja jest dobrą formą rządów, nie opisuje po prostu przychyłnej postawy wobec demokracji, lecz głosi że demokracja jest dobra i zazwyczaj pragnie tę postawę zachować i umocnić, a nie jedynie podać do wiadomości, to że ona istnieje. W sytuacji, gdy przychyłne nastawienie w stosunku do demokracji nie dominuje w określonym gronie, zazwyczaj rozmówca usiłuje sprawić, by tak się działo. Postawa zatem wyraża (ujawnia, zdradza) czyjś stosunek do czegoś, a nie opisuje go. W etyce mamy więc do czynienia, zdaniem Stevenson, z niepewnością postaw i niezgodnością postaw:

„w etyce niezgoda może ustąpić zgodzie wtedy tylko, gdy czyjaś postawa ulegnie zmianie, natomiast w nauce tak nie jest”².

Tak jak dla Stevenson, podstawowa różnica między nauką a etyką leży w języku i przekłada się na przekonania oraz postawy, tak dla Alfa Rossa przekonania odzwierciedlające naszą wiedzę związane są z argumentacją, natomiast postawy z perswazją; mamy tu do czynienia z podziałem na metody racjonalne i metody nieracjonalne. Wychodząc od założenia, że każdy czyn uwarunkowany jest przez dwa czynniki – przez przekonania osoby działającej oraz przez jej postawy określa czym są przekonania i czym postawa. Przekonaniami nazywa Alf Ross wszelki sąd dotyczący istoty rzeczywistości, który uważany jest przez osobę żywiącą go za prawdziwy lub prawdopodobny. Przez postawę Ross rozumie wolitywne i emocjonalne zjawiska psychiczne, stanowiące źródło wszelkiego świadomego działania. Są one skierowane na jakiś przedmiot, wyobrażany przez daną osobę, przejawiają się zaś w postaci dwóch przeciwstawnych rodzajów doznań, określanych za pomocą takich słów, jak: atrakcja – repulsja, pożądanie – wstręt, aprobaty – dezaprobaty, miłość – nienawiść. Ludzie mogą doświadczać postaw w różnorodnych odmianach,

² Idem, *Omylność etyczna* [w:] „Etyka” 1973, nr 11, s. 15.

zależnie od szerszego kontekstu psychologicznego. Wspólną ich cechą jest to, że wyraża się w nich określona dyspozycja do działania.

Przekonania i postawy zdaniem Alfa Rossa to dwa rodzaje zjawisk psychicznych. Jedne są natury teoretycznej, drugie praktycznej. Zazwyczaj występują w ścisłym powiązaniu i tylko abstrahująca analiza może je rozdzielić. Wiele słów zawiera oba składniki równocześnie, składnik opisowy i wyrażający postawę, zdarza się więc, że dwa słowa odnoszą się faktycznie do tego samego przedmiotu, ale niosą ze sobą odmienny ładunek emocjonalny³. Na przykład „wódz” – „dyktator”, „bohaterski” – „zuchwały”, „sprawować władzę” – „uciskać”. Zdarza się też, że te same słowa silnie obciążone emocjonalnie używane są przez różnych ludzi dla oznaczenia całkowicie różnych zjawisk. W języku Hitlera jego własna dyktatura stanowiła „prawdziwą demokrację”, a państwo policyjne było „prawdziwie praworządnym”, można dodać często stosowane określenie „prawdziwa sprawiedliwość”, „prawdziwe dobro”. Jak podkreśla Ross tego rodzaju fakty wyjaśniają dlaczego lingwistyczne studia nad słowami aktywnymi emocjonalnie stanowią jeden ze sposobów wykrywania postaw dominujących w jakiejś grupie. Na wyższym poziomie przekonania i postawy przenikają się wzajemnie, co znajduje wyraz zarówno w poszczególnych słowach, jak również przy tworzeniu teorii takich jak: programy polityczne, ideologie, systemy religijne i światopoglądy. Dla Rossa postawa praktyczna jest swoistym zjawiskiem psychicznym, w tym sensie, że woli działania nigdy nie można wydedukować z przekonania: dla istoty pozbawionej uczuć i woli wiedza nie ma żadnej siły motywacyjnej. Dlatego niemożliwe okazuje się udowodnienie „słuszności” jakiejś postawy przez racjonalną argumentację – odwołanie się do faktów i zastosowanie zasad logiki. Tym bardziej, że zachodzi bliska wzajemna współzależność w sensie psychologicznym i przyczynowym między przekonaniem a postawami.

³ A. Ross, *Argumentacja i perswazja* [w:] *Metaetyka*, pod red. I. Lazari-Pawłowskiej, Warszawa 1975, s. 166-167.

Przekonania, jak sądzi Ross, podlegają tylko w niewielkim stopniu kontroli doświadczenia i krytycyzmu, rozwijają się natomiast pod naciskiem strachu, nadziei i pragnień. Owo niebezpieczeństwo myślenia zgodnego z życzeniami i subiektywnych uprzedzeń jest szczególnie duże w dziedzinie przekonań dotyczących zjawisk społecznych. Trzeba jednak podkreślić, że nasze postawy kształtują się również pod wpływem posiadanej przez nas wiedzy. Każdy z nas chętnie wspiera swoje postawy przekonaniami. Autor wskazuje na przykład na swoją niechęć do dyktatury, a podstawą tej niechęci jest przekonanie, że dyktatura prowadzi do ograniczenia wolności intelektualnej i osobistej, do zaniku pewności prawnej oraz stosowania przemocy na szerszą skalę. Nie ma jednakże, jak podkreśla Ross, logicznego związku między tymi przekonaniami, a czyjąś postawą, ponieważ logika odnosi się tylko do stosunków prawdziwościowych między poszczególnymi twierdzeniami. Postawie takiej nie przysługuje wartość logiczna: jest ona faktem. Na przykład Jan może cenić zimne kąpiele, gdyż wzmacniają jego system nerwowy. Piotr może być wegetarianinem, bo uważa jedzenie mięsa za szkodliwe dla zdrowia.

Wszelkie metody uzyskiwania praktycznej zgody między postawą a przekonaniami⁴ są technicznymi interwencjami mającymi na celu przyczynowe oddziaływanie na partnera – chodzi o zmianę jego stanowiska. Stosunek między interwencją techniczną a uzyskanym wynikiem sprowadza się do stosunku faktycznego między przyczyną a skutkiem, jest zatem stosunkiem przyczynowym, a nie logicznym, jaki zachodzi między przesłankami a wnioskiem.

Niezależnie od rodzaju niezgody interwencje można kierować (ze względu na ścisły związek) bezpośrednio bądź na zespół przekonań danej osoby bądź na zespół jej postaw. Zachodzi więc bardzo istotna różnica między metodami, które służą osiągnięciu zgody praktycznej. Mogą to być zarówno metody racjonalne, bezpośrednio wpływające na zespół przekonań danego

⁴ Ibidem, s. 173.

człowieka, a pośrednio również na zespół postaw. Mogą one być pozaracjonalne, bezpośrednio oddziałujące na zespół postaw danego człowieka, a pośrednio również na zespół jego przekonań.

- 1) Stosowanie racjonalnych metod przybiera charakter argumentacji. Zadaniem argumentacji nie jest przekonanie oponenta o „słuszności” jakiegoś stanowiska, ale narzucenie go przez zmianę jego operatywnych przekonań (nazywa tak Ross przekonania istotne dla kształtowania się stanowiska danej osoby) lub uwarunkowanych przez nie postaw. Argumentacja polega więc na przytaczaniu twierdzeń na poparcie jakiegoś stanowiska. Dlatego też niemożliwe okazuje się odróżnienie argumentów „prawomocnych” od „nieprawomocnych” – argumenty są w tych okolicznościach po prostu skuteczne albo nieskuteczne. Przy czym argumentacja może przybierać rozmaitą postać.
- 2) Metody pozaracjonalne, zdaniem Rossa, można traktować jako przeciwieństwo racjonalnych. Składają się na nie wszelkie techniki zjednywania oponenta dla swego stanowiska, polegające na posługiwaniu się innymi środkami niż argumentacja (przytaczanie twierdzeń). Ponieważ nie ma żadnego zgodnie stosowanego terminu dla oznaczenia metod pozaracjonalnych Ross decyduje się używać słowa „perswazja”⁵.

Technika perswazji opiera się na pewnym podstawowym akcie psychologicznym – emocje można przekazywać innym zupełnie tak samo, jak przekazuje się przekonania. Przy czym wymiana przekonań („myśli”) odbywa się zawsze za pomocą języka (potoczny, metaetyczny, symboli, lub inny system pełniący funkcję znaków) natomiast przy przekazywaniu emocji korzystamy również z innych środków, takich jak gesty, sposób bycia, nastrój, mimika itp. Jeżeli zaś używane są środki lingwistyczne, to funkcjonują one w odmienny sposób niż podczas komunikowania myśli: nie pełnią roli symboli, nie odnoszą się do przedmiotów, lecz są bezpośrednimi wyrazami doświadczanych emocji –

⁵ Ibidem, s. 180.

innymi słowy – przysługuje im ładunek emocjonalny, nie zaś opisowe znaczenie. Emotywna funkcja języka nie ogranicza się do wypowiedzi wyrażających życzenia lub rozkazy. Wiele zdań o postaci oznajmującej pozbawionych jest opisowej treści, mają one więc wyłącznie znaczenie emocjonalne. Na przykład gdy mówimy do dziecka: „Teraz zjesz obiad!” To samo odnosi się do moralnych wypowiedzi, chociaż ludzie traktują je jako wypowiedzi prawdziwe i słuszne. Jednocześnie należy uświadomić sobie również i to, że emotywna funkcja języka nie ogranicza się do wypowiedzi pozbawionych treści opisowej. **Wiele słów posiada treść opisową i zarazem nosi piętno emocjonalne. Połączenie to ma doniosłe konsekwencje: otwiera ono bowiem drogę dla perswazji uprawianej pod pozorem czysto racjonalnej argumentacji**⁶. Jednakże w tego rodzaju wypadkach ładunek emocjonalny nie będzie stały i pozostanie w dużym stopniu zależny od głosu, wyrazu, gestykulacji oraz innych czynników. Podsumowując, Ross stwierdza, że **perswazja uprawiana za pomocą języka ma szczególne znaczenie właśnie ze względu na jej większe lub mniejsze zewnętrzne podobieństwo do racjonalnej argumentacji.**

Alan Gewirth⁷ w kontekście dyskusji na temat związku etyki normatywnej z metaetyką zwraca uwagę na to, że ci metaetycy, którzy odrzucają generalizujące podejście do etyki normatywnej i metaetyki, przeciwstawiają jednocześnie metody „moralnego rozumowania” metodom „perswazji”, metody „moralnego wartościowania” metodom „wyrażania postaw”. Gewirth jako **przykład selekcji oceniającej przytacza rozróżnienie perswazji moralnej od zwykłej agitacji.** Nie należałaby ona jednak do zasadniczo odmiennych, gdyby jedynym jej celem było wyłożenie argumentów perswazyjnych, które naginały wolę słuchacza do woli mówcy. Zwraca w tej

⁶ A. Ross, *Argumentacja i perswazja*, op. cit., Ibidem, s. 182. „Są słowa połyskujące jak klejnoty (...), inne tchną czymś odrażającym (...), są słowa o różnych stopniach ciepła lub chłodu, słowa z subiektywnymi odcieniami w zakresie pochwały lub nagany, szacunku lub pogardy, podziwu lub szyderstwa, miłości lub nienawiści”.

⁷ A. Gewirth, *Metaetyka a etyka normatywna*, [w:] *Metaetyka*, op. cit., s. 358.

opinii uwagę na ten jej aspekt, w którym nastąpiło celowe przeciwstawienie „moralnej perswazji” „zwykłej agitacji”. Użyte więc w tej wypowiedzi słowo moralny nie jest wyłącznie terminem opisowym, lecz również terminem oceniającym, który pozwala wyróżnić „zwykłą agitację” jako coś niemoralnego. W tym przypadku perswazja moralna staje się metodą moralnego rozumowania, spełniającą wymóg bezstronności i uniwersalizacji w przeciwieństwie do metody zwykłej agitacji, napiętnowanej stronniczością i subiektywizmem.

Problem metod perswazyjnych stosowanych w języku etyki znajduje swoje szersze wyjaśnienie w różnicy między konwencją moralną a konwencją językową. Zdaniem Richarda Hare’a w myśleniu moralnym działając na dwóch płaszczyznach poruszamy się na dwóch płaszczyznach: intuicyjnej i krytycznej i w związku z tym przestrzega przed popełnieniem błędu deskrytywizmu charakterystycznego dla myślenia moralnego.

„Nie można bowiem myśleć w kategoriach jedyne kanonu rozumowania moralnego o procedurze obejmującej określenie tego, do jakich spraw odnoszą się predykaty moralne, a następnie stosować te predykaty w tych sprawach. Oznaczałoby, to traktowanie ich tylko jako konwencji językowych obowiązujących zatem tych, którzy chcą poprawnie mówić danym językiem”⁸.

Zdaniem Hare’a błąd polegający na myleniu konwencji moralnych z konwencjami językowymi jest analogiczny do błędu, który polega na myleniu intuicji moralnych z językowymi. Obie pomyłki sprowadzają się do tego, że wiążą nasze rozumowanie moralne z poglądami społeczeństwa w którym żyjemy i, co podkreśla dalej Hare:

„istotnym rysem dyskursu moralnego, (...), jest to, że dzięki tym samym znaczeniom słów tworzących dyskurs moralny wyrażamy zarówno poglądy powszechnie przyjęte, jak i te, które stoją z nimi w sprzeczności, jak to czynią reformatorzy moralności. Byłoby to niemożliwe, gdyby słowa te na mocy swych znaczeń były powiązane ze stałymi własnościami działań”⁹.

⁸ R. Hare, *Myślenie moralne. Jego płaszczyzny, metody i istota*, tłum. J. Margański, Warszawa 2001, s. 91-92.

⁹ R. Hare, *Myślenie moralne*, op. cit., s. 92; wyróżnienie w cytacie J.D. Autor powołuje się tutaj na następujący przykład: jeżeli reformator moralności toczy spór ze zwolennikiem przyjętych poglądów na temat seksu

Przy czym, jak zaznacza autor, powszechnie przyjęte standardy czy kryteria stosowania słów tworzących dyskurs moralny bardzo przypominają konwencje językowe, z tą różnicą, że ich przestrzeganie oznacza przyswojenie sobie istotnych poglądów moralnych, tymczasem w wypadku samych konwencji językowych tak nie jest. Zrozumienie znaczeń słów tworzących dyskurs moralny, to również zrozumienie, że te znaczenia obejmują element opisowy. Jednocześnie istnieją więc własności, które same z siebie są złe. Na przykład istnieją pewne własności działań, które są odpychające, bądź pociągające prawie dla wszystkich. Tego rodzaju postępowanie jest motywujące niejako z natury: gdyby nie motywowało nas w określony sposób, nie byłoby działaniem tego rodzaju. Richard Hare uznaje, że słowa nie mają charakteru czysto deskryptywnego i dlatego siebie określa jako niedyskryptywistę:

„istnieją słowa, które są jednocześnie oceniające i deskrypcyjne oraz własności, które są z natury motywujące”¹⁰

Wszystkie zasygnalizowane problemy związane są zasadniczo z charakterem języka, jakim operuje etyka. Sięgając do tradycji filozoficznej szkoły lwowsko-warszawskiej należy podkreślić, że wspólnym rysem poglądów tych filozofów, którzy znajdowali się w kręgu wpływów Kazimierza Ajdukiewicza i Tadeusza Kotarbińskiego było przekonanie, że nie miałyby sensu poddawanie języka etyki, który jest językiem naturalnym, zabiegom przetwarzającym go w jakiś język sztuczny¹¹. Większość filozofów szkoły zgadzała się z Kazimierzem Twardowskim, że etyka jest potrzebna, a ponadto możliwa, jeśli nie etyka naukowa, to przynajmniej etyka racjonalna. Uważano, iż w obrębie etyki daje się zastosować racjonalna argumentacja, że toczyć się tu może racjonalna dyskusja, a aksjologii nie muszą być obce standardy precyzji obowiązujące w pozostałych działach filozofii. Ta ostatnia kwestia – zdaniem filozofów z kręgu szkoły lwowsko-warszawskiej – jest o tyle ważna, że **wiele**

pozamałżeńskiego i twierdzi że nie ma w tym nic złego, to obaj dyskutanci muszą używać słowa „zły” w tym samym znaczeniu..

¹⁰ Ibidem, s. 98.

¹¹ J. Woleński, *Filozoficzna szkoła lwowsko-warszawska*, Warszawa 1985, s. 253.

kontrowersji etycznych wynika z semantycznego niedbalstwa i może być rozwiązanych drogą prostych wyjaśnień terminologicznych¹².

Maria Ossowska stosunkowo wcześniej stwierdziła, że badania nad oceną moralną, jej prawdziwością i możliwościami uzasadnienia zachęca do rewizji uprzednich koncepcji oceny oraz licznych zagadnień od nich uzależnionych.

„Kiedy jakaś wypowiedź z wyłącznie wyrażającej stać się może i opisową, trudno oznaczyć. Granica jest zwiewna, a ściśle określenie, kiedy się kończy wyrażanie, a kiedy zaczyna opisywanie - niełatwe”¹³.

Przekonanie o mieszanym charakterze wypowiedzi etycznych skłoniło uczoną do dalszych badań nad własnościami języka oraz do wyodrębnienia i charakterystyki tak zwanych terminów emocjonalnie aktywnych¹⁴. Zaslugą badaczki było również to, że wskazała na rolę ocen w kształtowaniu pojęć oraz na obecność wartościowania w nauce i w tym kontekście ustosunkowała się do metody perswazji:

„Oceny to zazwyczaj wypowiedzi mieszane, a ich zabarwienie emocjonalne połączone jest z informacją, za jakie własności przedmiotu go chwalimy albo ganimy. Gdy mówię o kimś, że usłużny, że kłótlivy, że pracowity, że plotkarz, tak jak gdy mówię o ziemi, że urodzajna, albo o odczycie, że wodnisty, komunikuję zarówno moją postawę, jak i własności w stosunku do których ją zajmuję. Tylko sztuczny język mógłby nas od tych zbitek uwolnić. Na terenie języka etnicznego nie oceniać równałoby się wyrzeczeniu się wszystkich przymiotników wyposażonych przez użycie potoczne w jakieś zabarwienie uczuciowe”¹⁵.

Maria Ossowska jako pierwsza w polskiej nauce zrecenzowała i spopularyzowała koncepcję definicji perswazyjnej Charlesa L. Stevensona. Zagadnienie uwikłania pojęć w elementy oceny wyeksponowała i uporządkowała poprzez wskazanie na sposoby w jakie oceny mogą wpływać na stosowaną przez nas aparaturę pojęciową.

¹² J. Woleński, *Filozoficzna szkoła lwowsko-warszawska*, op. cit., s. 284.

¹³ M. Ossowska, *Podstawy nauki o moralności*, pod red. P.J. Smoczyńskiego, Wrocław-Warszawa 1994, s. 133. W rozdziale poświęconym normom moralnym pisała uczona o pseudoargumentacji i agitacji, s. 165-167.

¹⁴ Określenie, które wprowadziła Maria Ossowska i które weszło na trwałe do metodologii humanistyki. Zob. T. Pawłowski, *Definicja perswazyjna*, gdzie autor posługuje się tym terminem jako lepiej nadającym się na oznaczanie odnośnych wyrażań, niż budzący zastrzeżenia natury semantycznej i teoriopoznawczej termin „znaczenie emotywnie”, s. 101.

¹⁵ M. Ossowska, *Rola ocen w kształtowaniu pojęć [w:] Podstawy nauki o moralności*, op. cit., s. 464.

- 1) Bywają terminy, które zdefiniować analitycznie można tylko wtedy, gdy się weźmie pod uwagę łączoną z nimi treść emocjonalną, to znaczy, gdy się uwzględni, że ich desygnat jest przedmiotem pochwały albo nagany. **Ocena stanowi tutaj punkt wyjścia**, a proces definiowania za pomocą terminów opisowych dobiera własności *definiendum* tak, żeby tę ocenę usprawiedliwić. Jako przykład uczona podaje koncepcje egoizmu. Odrzuca definicję mówiącą, że egoista to człowiek, który zabiega o własne dobro. Zdaniem Ossowskiej każdy ma prawo dbać o siebie i nie ma w tym nic złego. Natomiast koncepcja egoizmu, według której egoista to człowiek z reguły idący (w wypadku konfliktu interesów cudzych i własnych) za głosem tych ostatnich. Ujemne zabarwienie terminu w tej definicji wydaje się należycie uwzględnione¹⁶.
- 2) Odmienna z kolei jest sytuacja pojęć, które można uważać za emocjonalnie neutralne, ale które zostały wykrojone **pod wpływem ocen**. Jako przykład podaje autorka pojęcie poczytalności. Terminem kształtowanym pod wpływem ocen jest pojęcie pracy u Karola Marksa. W prawodawstwie mamy do czynienia z analogiczną sytuacją w przypadku pojęć zbrodni i występku.
- 3) Pojęcia, które nazywa Ossowska eliptycznymi, to jest takimi, których treść empiryczną należy uzupełnić implikowaną w nich ale nieujawnioną oceną. Na przykład nie nazywa się pracą czynności o bezwartościowym wytworze. W hasłach nakazujących zaspokojenie ludzkich potrzeb zakłada się milcząco, że to nie będą takie potrzeby jak potrzeba agresji, ale takie, które szanujemy. Wzór spolegliwego opiekuna, którym posługuje się Tadeusz Kotarbiński, to nie tylko opiekun na którego można liczyć, ale także opiekun, zajmujący się bezinteresownie porządnymi ludźmi w godziwej sprawie. Prawnicy nie zawsze chcą uznać, że środowisko złodziei rządzi się pewnymi prawami – tak zwanym

¹⁶ Eadem, *Rola ocen w kształtowaniu pojęć* [w:] *Podstawy nauki o moralności. Suplement*, op. cit., s. 457.

kodeksem złodziejskim, bo funkcja prawodawcza w swej intencji służy porządkowi społecznemu, nie zaś sprawnemu jego naruszeniu.

- 4) **Pojęcia o podwójnym elemencie normatywnym**, do których Ossowska zalicza między innymi pojęcie wyzysku. Jest to pojęcie emocjonalnie aktywne, podobnie jak pojęcie egoizmu. Jeśli charakteryzujemy wyzysk za pomocą właściwości empirycznych, musimy się liczyć z pejoratywnością tego terminu. Jednocześnie coś jest wyzyskiem zawsze ze względu na jakąś milcząco przyjętą normę, którą ów wyzysk narusza. Tego rodzaju relatywizacje mogą kryć w sobie również pewne pojęcia emocjonalnie neutralne, za jakie można poczytać uprawnienia, które są zawsze uprawnieniami ze względu na jakiś postulat o charakterze etycznym.

Po dokonaniu tych rozróżnień autorka ustosunkowuje się do koncepcji definicji perswazyjnej wprowadzonej przez Stevensona. Zdaniem Ossowskiej **wszelkie posługiwanie się terminami aktywnymi emocjonalnie stanowi pewną formę perswazji**, jeżeli przez perswazję będziemy rozumieć urabianie przekonań czy postaw za pomocą innych środków niż argumentacja¹⁷. Natomiast Stevenson mówiąc o perswazji miał na myśli pewną określoną sytuację – mianowicie takie posługiwanie się terminami aktywnymi emocjonalnie, w których wpływamy na zmianę postaw przez zmianę treści opisowej jakiegoś terminu przy niezmiennianiu jego ładunku emocjonalnego. Zdaniem Ossowskiej Stevenson przez definicję perswazyjną rozumie definicję, która usiłuje coś zmienić. Przy czym warunek istnienia u definiującego świadomej czy nieświadomej intencji sprowokowania przekształcenia ludzkich postaw w pewnym określonym kierunku należy zupełnie *explicite* do charakterystyki definicji perswazyjnej. Na przykład zdaniem Stevensona definicją perswazyjną posługiwali się neopozytywiści, gdy zachowując negatywny

¹⁷ Ibidem, s. 460.

posmak słowa „nonsens” rozszerzali jego znaczenie opisowe i twierdzili, że wszystkie zdania niesprawdzalne są nonsensowne. Termin kulturalny, którym charakteryzujemy jakiegoś człowieka ma dodatnie zabarwienie emocjonalne. Kto posługuje się tym słowem, zachowując jego zabarwienie, ale zmieniając jego treść opisową, by zwrócić uwagę na inne cechy, ten stosuje perswazję.

Koncepcja definicji perswazyjnej u Stevensona jest, zdaniem Ossowskiej nie do końca jasna. Czasem w jej charakterystyce wysuwa się na plan pierwszy to, że ma ona coś zmienić. Kiedy indziej akcent pada w ogóle na urabianie postaw, bez szczególnego akcentowania przemian znaczeniowych, czyli dynamiki języka. Wówczas można włączyć do definicji perswazyjnej definicję egoizmu, wyzysku czy miłosierdzia. Niekonsekwencje koncepcji Stevensona powodują, że możemy włączyć zaliczyć do definicji perswazyjnych definicje terminów emocjonalnie neutralnych, jeżeli były dokonywane pod wpływem ocen i w celu pokierowania rzeczywistością. Wówczas definicja poczytalności znalazłaby się także w rubryce perswazji. Koncepcja Stevensona oscyluje niepewnie między trzema kryteriami wyróżnienia definicji perswazyjnej:

- 1) Urabianie postaw przez wprowadzenie nowych elementów opisowych do definicji terminów emocjonalnie aktywnych.
- 2) Definiowanie wszelkich w ogóle terminów emocjonalnie aktywnych, ponieważ one zawsze urabiają postawy.
- 3) Definiowanie zarówno terminów emocjonalnie aktywnych, jak i terminów neutralnych, jeżeli tylko to definiowanie pracuje na rzecz urabiania postaw¹⁸.

Z krytyki, jaką przeprowadziła Ossowska można sądzić, że ujmuje ona perswazję w sposób szeroki i traktuje jako antynomię argumentacji (nazywając

¹⁸ Ibidem, s. 461.

ją pseudoargumentacją bądź agitacją), a jednocześnie przypisuje jej poważny udział w kształtowaniu przekonań i postaw.

Zygmunt Ziemiński w nieco ogólniejszy sposób charakteryzuje definicje perswazyjne jako:

- 1) Definicje realne bądź nominalne, w *definiensie* których wprowadza się element określonej oceny – w związku z czym przedmiotom charakteryzowanego rodzaju udziela się przez to aprobaty lub traktuje się je z dezaprobatą. W konsekwencji każdy, kto odwołuje się do takiej definicji narzuca określony sposób oceniania.
- 2) W innych przypadkach dla słowa, które ma już ustalone zabarwienie ocenające, wskazuje się taki nowo określony zakres, że wiązana z danym słowem aprobatą czy dezaprobatą dotyczyć będzie tylko niektórych przedmiotów danego rodzaju albo zostanie rozszerzona na przedmioty, które dotąd do zakresu tej nazwy nie należały¹⁹.

Takie słowa jak „moralność”, „demokracja”, „prawo”, „praworządność” łączą się w języku danego środowiska na ogół z ocenianiem pozytywnym, ale mają niezbyt określone lub sporne w jakichś elementach znaczenie i wówczas to definicja (nominalna regulująca czy też realna pozorująca) rozstrzyga w konsekwencji o tym, na jakie przedmioty czy zjawiska tego rodzaju aprobatą się rozciąga, a jakim aprobaty się nie udziela. W ten właśnie sposób odróżnia się „prawdziwą sprawiedliwość” od „fałszywej sprawiedliwości”, „prawdziwą demokrację” od „fałszywej demokracji”. Na przykład jeżeli się przyjmie definicję, że „Sędzia, to człowiek, który sędzi sprawiedliwie”, to można stąd wnioskować, że każdy wyrok sędziego jest bezdyskusyjnie prawdziwy. Jeżeli potępia się łamanie praworządności, to wystarczy przyjąć rozszerzenie zakresu terminu praworządność w taki sposób, aby to słowo odnosiło się do każdego nieprzestrzegającego prawa obywatela nawet jeżeli jest to forma obrony przed bezprawiem prawa i państwa:

¹⁹ Z. Ziemiński, *O pojmowaniu sprawiedliwości*, Lublin 1992, s. 17.

„W taki to sposób spór merytoryczny może zostać rozstrzygnięty mocą przyjętej definicji, ale już najłatwiej wtedy, gdy będzie to definicja konstruująca całkowicie na nowo znaczenie słowa”²⁰.

W tej uwadze Zygmunta Ziemińskiego upatrywałabym największe zagrożenie związane ze stosowaniem definicji perswazyjnych dla rozstrzygnięć moralnych. Jak zaznacza Ziemiński z punktu widzenia semiotyki manipulowanie definicjami perswazyjnymi jest stosunkowo łatwo zauważalne. **Ale w praktyce języka naturalnego posłużenie się definicją perswazyjną, czasem bezwiednie, jest zjawiskiem trudnym do uchwycenia, zwłaszcza, że wystarczy użycie w definiensie słów o ukrytym, a nie bezpośrednio zarysowanym zabarwieniu oceniającym.** W sytuacji, gdy sens opisowy danej wypowiedzi sprzęga się z elementem oceniającym trudno dostrzec jej perswazyjny charakter. Przykładem mogą być spory dotyczące pojmowania sprawiedliwości, gdzie oprócz definicji równościowych spotykamy się z definicjami przez postulaty znaczeniowe.

W sposób najobszerniejszy na gruncie metodologii humanistyki zagadnienie perswazji: metod i definicji opracował Tadeusz Pawłowski. Wyróżnił on trzy rodzaje definicji perswazyjnych:

- 1) Definicje perswazyjne, których celem jest zmiana zakresu *definiendum* – chodzi tu przeniesienie skojarzeń emocjonalnych z jednego zakresu na inny zakres tego samego terminu (na przykład definicja pariasa według Gandhiego).
- 2) Definicje perswazyjne, których celem jest zmiana skojarzeń emocjonalnych związanych z *definiendum* – ta odmiana dopuszcza szereg rozmaitych zależności między ładunkiem emocjonalnym *definiendum* i *definiensa*. Na przykład dzielność – to sprawność zastosowana do działań o celach godziwych, jak pisał Tadeusz Kotarbiński²¹ (jeden rodzaj oceny ma zostać wyparty przez inny rodzaj oceny – oceny moralnej).

²⁰ Ibidem, s. 18.

²¹ T. Kotarbiński, *Medytacje o życiu godziwym*, Warszawa 1966, s. 103.

3) Definicje perswazyjne, których celem jest zastąpienie używanego dotąd terminu przez inny termin o odmiennym ładunku emocjonalnym²².

W uwagach metodologicznych Tadeusz Pawłowski wskazuje na pewną charakterystyczną postać jaką przybierają definicje perswazyjne (na co również zwrócił uwagę Zygmunt Ziemiński): „Prawdziwe A jest to B”, „Rzeczywiste A jest to B”, „Naprawdę A jest to B”: **Prawdziwe szczęście polega na tym, że człowiek osiąga doskonałość. Naprawdę mądry jest człowiek, który postępuje szlachetnie. Rzeczywiste piękno – to nie piękno zewnętrzne, lecz prawość serca.**

Przy czym owe określenia pojawiają się głównie w kontekstach, gdzie toczy się polemika ze stanowiskiem przeciwnym. Analogiczną funkcję perswazyjną pełnią dodane do definicji określenia „fałszywy”, „pozorny”. Na przykład:

„Patriotyzm w cudzysłowie, fałszywy patriotyzm, to postawa, która stawia naród ponad ludzkość, ponad ideały prawdy i sprawiedliwości...”²³.

Podsumowując autor stawia podstawowe pytanie: czy definicja perswazyjna jest zabiegiem budzącym wątpliwości natury moralnej? W konsekwencji to pytanie łączy się z szerszym, zasygnalizowanym na początku problemem: czy oceny i wszelkie zabiegi perswazyjne mają rację bytu tylko w etyce, czy też w nauce? Odpowiedź na te pytania okazuje się złożona, ponieważ:

- 1) Zabiegi perswazyjne jako **narzędzia działania** są moralnie neutralne.
- 2) Natomiast **ocena celu**, do którego narzędzie zostaje użyte może wzbudzać bądź aprobatę bądź naganę.
- 3) Również **sposób użycia owych narzędzi** podlega ocenie. Na ujemną ocenę zasługuje świadome wywoływanie mylnego wrażenia, że użyta definicja ma charakter sprawozdawczy, że ludzie tak właśnie rozumieją

²² T. Pawłowski, *Tworzenie pojęć w naukach humanistycznych*, Warszawa 1986, s. 152-158.

²³ E. Fromm, *Der moderne Mensch und seine Zukunft*, Frankfurt/M 1960, s. 55, cyt. za: T. Pawłowski, *Tworzenie pojęć w naukach humanistycznych*, op. cit. s. 162.

dany termin, jak to ustala propagowana definicja. Ujemnie też należy oceniać postępowanie w którym używa się świadomie w argumentacji fałszywych twierdzeń podając je za prawdziwe bądź stwarza się wrażenie, że z pewnych przesłanek argumentacji wynikają logicznie pewne wnioski, gdy tymczasem autor wie, że takiego wynikania nie ma.

Jednak z drugiej strony – ze względu na naturę języka potocznego nie sposób wyrugować z nauki ocen i metod perswazyjnych. Wskazywali na to wymieniani powyżej autorzy. Natomiast już sama procedura neutralizacji ładunku emocjonalnego jakiegoś terminu byłaby nie tylko sztucznym zabiegiem, ale także już jednym ze sposobów perswazji. Przykładem może być definicja biurokracji. Znamy różne określenia biurokracji, które są niepoehlebne i zbędne, zarówno ze względu na aspekt prakseologiczny, jak i etyczny. Formułując definicję, która próbowałaby zneutralizować ten ładunek dokonalibyśmy również zabiegu perswazji, ale na dodatek mało wiarygodnego. „Biurokracja jest to zracjonalizowany i odpersonalizowany aparat sprawnego załatwiania spraw”²⁴. Innego rodzaju zabiegi perswazyjne, które zostały zastosowane do terminów naukowych widoczne są na przykład w sporze o pojęcie zdrowia psychicznego, które bywa definiowane zależnie od przyjętego systemu wartości, jaki winien być realizowany w określonym (narzuconym) modelu człowieka psychicznie zdrowego²⁵.

To co wydaje mi się najbardziej niebezpieczne, nieetyczne w stosowaniu definicji perswazyjnych, to pozorne upodabnianie się owych definicji do definicji sprawozdawczej oraz próba rozwiązywania ważnych i złożonych problemów moralnych na mocy takiego rozstrzygnięcia definicyjnego. Wówczas mamy do czynienia ze zwykłą agitacją lub wręcz szantażem moralnym.

²⁴ T. Pawłowski, *Tworzenie pojęć...*, op. cit., s. 186.

²⁵ Zob. rozprawa J. Sowy, *Kulturowe założenia pojęcia normalności w psychiatrii*, Warszawa 1984, uwagi poświęcone oceniającemu charakterowi pojęć „zdrowie psychiczne – choroba” oraz „normalność psychiczna - anormalność”, stosowanie statystycznego kryterium zdrowia psychicznego, kryteria kulturowe i kryteria ogólnobiologiczne (indywidualne).